

PRZYMIERZE I ROZMOWA

IDEE JUDAIZMU, KTÓRE ODMIENIAJĄ ŻYCIE.
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM.



www.rabbisacks.org

@rabbisacks

Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Nieprawdopodobne zakończenie i przywrócenie nadziei Wa-jeszew – 2 grudnia 2017 / 14 kislew 5778

Idąc przez życie, zawsze patrzymy w przyszłość, ale zrozumieć je możemy tylko patrząc wstecz.

Z perspektywy codzienności może nam się wydawać, że życie to przypadkowa sekwencja mało znaczących zdarzeń, pozbawiona logiki seria przypadków i zbiegów okoliczności, które nie tworzą żadnej całości. Utkwiwszy w korku, spóźniamy się na ważne spotkanie. Nieprzemyślany komentarz w nieoczekiwany sposób zostaje odebrany jako zniewaga. W ostatnim etapie rozmów o pracę, o którą długo zabiegaliśmy, okazuje się, że jej nie dostajemy. Życie wydaje się jak historia z definicji Josepha Hellera: „niczym otwarty śmietnik przypadkowych zbiegów okoliczności rozniesionych przez wiatr”.

Jednak ta przypadkowa mieszanina z czasem zaczyna nabierać sensu. Jedna przepuszczona okazja prowadzi do kolejnej, jeszcze lepszej. Wstyd, jaki odczuliśmy po nieumyślnym wypowiedzeniu obraźliwej uwagi, sprawia, że bardziej uważamy na to, co mówimy. Analizowane z perspektywy czasu porażki okazują się najskuteczniejszą lekcją. Interpretacja wydarzeń „po fakcie” jest zawsze bardziej wydajna niż nasza zdolność przewidywania. W życiu zawsze patrzymy w przyszłość, ale tylko przeszłość jesteśmy zdolni naprawdę zrozumieć.

Nic lepiej nie zobrazuje tej myśli, niż parsza, którą czytamy w tym tygodniu. Zaczyna się pozytywnie: „A Israel miłował Josefa nad wszystkich synów swoich, gdyż synem starości jego był; i sprawił mu płaszcz strojny” (Be-reszit 37:3). Ale nadzwyczaj szybko ojcowska miłość i podarowana Józefowi szata zaczynają działać na jego zgubę. Bracia zaczynają go nienawidzić. Ich niechęć do Józefa nasila się, kiedy ten opowiada o swoich snach. Drugi sen Józefa nie podoba się nawet ojcu. Kiedy Józef idzie towarzyszyć braciom przy wypasaniu stada, ci spiskują, by go zabić. W końcu jednak sprzedają brata jako niewolnika.

Kiedy Józef trafia do domu Potifara, wydaje się, że dopisuje mu szczęście. Jest tak jednak tylko do momentu, w którym żona pana domu próbuje uwieść Józefa, a kiedy to się nie udaje, oskarża go o próbę gwałtu. Józef trafia do więzienia, nie mogąc udowodnić swojej niewinności. Sięga dna – nic gorszego nie może go już spotkać.

Nagle, nieoczekiwanie pojawia się wąty cień nadziei. Józef interpretuje sen współwięźnia, byłego podczaszego na dworze faraona – ma być on zwolniony z więzienia i przywrócony na swoje dawne stanowisko. Tak też się dzieje. Józef prosi w zamian o jedną rzecz: „Jeżeli przypomnisz mnie sobie, gdy dobrze ci będzie, to wyświadczyć ze mi tę łaskę, i napomknij o mnie przed Faraonem, i

wyprowadź mnie z domu tego. Gdyż po złodziejsku, wykradzono mnie z ziemi Ibrejczyków, a także i tu nie uczyniłem nic takiego, żeby wtrącono mnie do lochu” (Be-reszit 40:14-15).

Złudzenie nadziei okrutnie szybko jednak znika, o czym czytamy w ostatnim wersie parszy: „Ale nie pamiętał przełożony podczaszych o Josefie, i zapomniał go” (Be-reszit 40:23). Jedyna szansa Józefa na odzyskanie wolności zostaje zaprzepaszczone. Ukochany syn we wspaniałej szacie staje się więźniem obdartym z nadziei. Ta opowieść, pośród wszystkich w Torze, najbliższa jest greckiej tragedii. Jest historią *hybris* Józefa, która powoli prowadzi go do nieuniknionej *nemesis*. Każdy pozytywny zwrot wydarzeń wydaje się wyłącznie zapowiedzią jakiegoś nowego, nieprzewidywalnego nieszczęścia.

Na początku kolejnej parszy, dwa lata po wydarzeniach z *Wa-jeszew*, okazuje się jednak, że wszystkie te niepowodzenia były tylko stanem przejściowym na drodze do wielkiego awansu. Faraon mianuje Józefa zarządcą całego Egiptu, największego imperium antycznego świata, ofiarowuje mu swój sygnet, ubiera w królewskie szaty i złoty łańcuch. Każde woźce Józefa obok siebie na rydwanie paradnym, aby lud padał przed nim na kolana. Nie mając nawet trzydziestu lat, Józef staje się najpotężniejszą, zaraz po faraonie, postacią starożytnego świata. Z najgłębszego dna Józef trafia na wyżyny.

Niezwykłą cechą tej historii jest sposób, w jaki jest skonstruowana. Ma nas zwodzić, wskazując odwrotny kierunek interpretacji. *Wa-jeszew* formą przypomina grecką tragedię. *Mikec*, która następuje po niej, pokazuje jednak, że Tora reprezentuje zupełnie inny pogląd na życie. Judaizm to nie Akropol ateński, a Tora nie została napisana przez Sofoklesa. Kondycja ludzka nie jest tragiczna z natury. Bohaterowie nie są skazani na porażkę.

Powód, dla którego tak jest, ma fundamentalne znaczenie. Starożytny Izrael i Grecja, które znacząco wpłynęły na rozwój cywilizacji Zachodu, miały zupełnie rozbieżne wyobrażenie czasu i okoliczności. Grecy wierzyli w Mojry i w Ananke, uosobienia nieuniknioności i ślepego losu. Grecy, sądząc, że bogowie są im wroży lub w najlepszym wypadku wobec nich obojętni, nie wierzyli, że można uniknąć tragedii, jeśli zostało się na nią skazanym. Żydzi natomiast wierzyli (i wciąż wierzą), że Bóg jest z nami na każdym etapie naszej wędrówki. Nawet jeśli czasami czujemy się zagubieni, w końcu, tak jak Józef, odkrywamy, że Bóg przez cały czas kierował nas na właściwą drogę.

Józef, na początku historii, nie jest postacią o kryształowym charakterze. Jest próżny (Be-reszit raba 84:7; kom. Rasziego do Be-reszit 37:2) i donosi ojcu o złośliwościach swoich braci (Be-reszit 37:2; *Be-reszit raba* 84:7). Jego narcyzm jest bezpośrednią przyczyną konfliktu z żoną Potifara (Tanhuma, *Wa-jeszew*, 8). Ale historia Józefa nie jest tragiczna. Kiedy w ostatnich rozdziałach *Be-reszit* Józef umiera, jest już zupełnie innym człowiekiem. Wybacza braciom ich przewinienia. Zostaje zapamiętany jako ten, który uratował cały kraj przed głodem. Staje się prawdziwym cadykiem (Joma 35b).

Nie ludź się więc, że rozumiesz, jak potoczy się twoje życie przed jego końcem. Tego uczy nas Józef. W wieku dwudziestu dziewięciu lat miał prawo uważać, że jego życie jest serią nieszczęść. Znienawidzony przez braci, krytykowany przez ojca, uwięziony i niesłusznie oskarżony, traci ostatnią nadzieję na odzyskanie wolności.

Mimo to z drugiej części historii dowiadujemy się, w jak zupełnie innym kierunku potoczyło się jego życie. Stało się opowieścią o niespotykanym sukcesie, nie tylko w sferze politycznej i materialnej, ale w wymiarze duchowym i moralnym. Jako pierwszy w historii ludzkości Józef przebacza. Ratując cały naród przed głodem, staje się pierwszą osobą, wobec której spełnia się dana Abrahamowi przez Boga obietnica: „I błogosławić się będą tobą wszystkie plemiona ziemi” (Be-reszit 12:3). W żaden sposób nie dało się przewidzieć takiego zakończenia historii, bazując na wiedzy o wydarzeniach z parszy *Wa-jeszew*. Moment, który zmienił wszystko w życiu Józefa, był mało prawdopodobnym wydarzeniem, którego nie dało się w żaden sposób przewidzieć. Zmieniło ono jednak wszystko – nie tylko jego życie, ale życie wielu ludzi, oraz, ostatecznie, bieg żydowskiej historii. Bóg cały czas czuwał nad Józefem, nawet w momencie, kiedy czuł się on opuszczony przez wszystkich.

Żyjemy, patrząc w przyszłość, ale tylko analizując przeszłość, jesteśmy w stanie dostrzec rolę, jaką odegrała w naszym życiu Opatrzność. Właśnie to Bóg miał na myśli, mówiąc do Mojżesza: „Ujrzysz tyły Moje” (Szemot 33:23), co oznacza: „Ujrzysz mnie, kiedy spojrzysz wstecz”.

Historia Józefa jest więc odwrotnością historii Edypa. Wszystko, co Lajos i jego syn robili, żeby odwrócić tragiczny los przepowiedziany przez wyrocznię, w rzeczywistości zbliżało ich do jego

wypełnienia. W przypadku Józefa każdy moment, który wydawał się zbliżać go do tragedii, na końcu okazał się elementem niezbędnym do uratowania życia wielu ludzi i ziszczenia się jego snu.

Przeciwnie do greckiej tragedii, judaizm uczy nas, że każdej katastrofie można zapobiec (stąd w Straszne Dni modlimy się słowami: „skrucha, modlitwa i jałmużna odwracają zły wyrok”), a każda pozytywna obietnica dana przez Boga zostanie spełniona (traktat Szabat 55a).

Stąd odmieniająca życie idea: rozpacz nigdy nie jest uzasadniona. Nawet jeśli twoje życie jest naznaczone smutkiem, pełne bólu, a szczęście wydaje się nieosiągalne, ciągle jest nadzieja. Kolejny rozdział może być bowiem pełen błogosławieństw. Możesz być „zaskoczony radością”, jak pisał Wordsworth.

Tak więc każda zła rzecz, która nas dotyka, może być tylko niezbędnym wprowadzeniem do pozytywnych wydarzeń w przyszłości, ponieważ cierpienie nas wzmacnia, a zdolność przetrwania najgorszego dodaje odwagi. Tego właśnie uczymy się od bohaterów, którzy wytrwali – od Józefa po ocalałych z Zagłady. Nie poddali się, nie stracili wiary i nie dali się złapać w pułapkę rozpacz. W zamian za to dostąpili zaszczytu napisania zupełnie nowego rozdziału w swojej księdze życia.

Patrząc przez pryzmat wiary, dzisiejsza klątwa może okazać się błogosławieństwem jutra. Oto idea, która może odmienić życie.